Rok IV. Nr. 11 (760) Wilno, Sobota 15 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Przyczyny i skutki przewrotu w Kownie.

Przewrót faszystowski w Kownie, jaki miał miejsce przed miesiącem, utworzył już dokoła siebie całą legendę. Przyczyn jego szukano w knowaniach politycznych wielkich państw, otaczających Litwę. Prasa każdego z tych krajów oskarżała swego sąsiada — antagonistę, że zagrał w Kownie przeciwko niemu.

Wypatrywanie wyłącznych powodów powyższego zdarzenia poza granicami kraju, w którym miało miejsce jest nader znamiennem. Takie nastawienie badających rzecz umysłów uzasadnienie swe znajduje nietylko w nikłych siłach politycznych Litwy, które z natury rzeczy wyznaczają dzisiejszej Republice Litewskiej rolę bardziej objektu, niż podmiotu politycznego.

Jest tego i inna przyczyna. Jak wiemy, krzyżują się w tym punkcie sprzeczne, a potężne interesy obce. Żywe zainteresowanie wywołane we Wschodniej i Środkowej Europie zamachem grudniowym w Kownie mówi o tem dowodnie. Niestety dla Litwy (a może i dla pokoju europejskiego) węzeł spraw bałtyckich spoczywa właśnie na ziemiach dolnego biegu Niemna. Stąd taka gorączka w sąsiedztwie, gdy się w zakątku litewskim dzieje coś trudniejszego do przejrzenia.

Tym razem jednak wielka polityka przyćmiła nieco wzrok badaczom, stojącym dalej od życia wewnętrznego Litwy. Przyczyny bowiem przewrotu 17 grudnia wywodzą się z gruntu rodzimego.

Do oceny pomyślności życia włościanin litewski (stanowi 82% wyborców) używa dotychczas miary stosunków gospodarczych rosyjskich. Chrześcijańska demokracja rządziła sześć lat ostatnich krajem i dobrobytu przedwojennego nie odbudowała. Kryzys ekonomiczny przez ostatni okres tych rządów doskwierał coraz bardziej. Rozgoryczone masy wkońcu odmówiły zaufania księżom i w wyborach sejmowych w maju r. ub. powołały do władzy ich antagonistów. Półroczne rządy lewicy nic zdziałać nie potrafiły dla ulżenia brakom. Przeciwnie: wypadek zdarzył, że nieurodzaj w r. 1926-ym pogorszył jeszcze niedolę miast i wsi. Nowy rząd więc po półroczu swej pracy nie zdobył lepszej opinji, niż obalony w maju r. ub., a oparty o „chadecję".

Przecież poza sejmem usunięci od władzy „chadecy" mieli nad nowymi panami sytuacji zdecydowaną przewagę. Wszystkie plebanje Litwy stanowiły ośrodki ich propagandy. Każdy ksiądz posiada pokaźne kółko krewnych i popleczników, nadzielonych za jego sprawą ziemią, korzystających z tanich kredytów i t. p.

Pozatem w ręku Ch. D. znajdował się kompletny sztab urzędników, wyszkolonych w subordynacji dla władzy duchownej. Od maja stanowili oni armję bezrobotnych. Ci zaś, którzy pozostali jeszcze na posadach, sabotowali nowy rząd, wierząc w jego krótkotrwałość. Lewica litewska nie posiadała ludzi do obsadzenia nawet bardziej odpowiedzialnych stanowisk, nie mówiąc o pomniejszych.

Poprowadziła ona wreszcie wyzywającą politykę wobec kościoła, nie uznając nowej organizacji kościelnej, oktrojowanej Litwie w r. ub. przez Watykan. Czterej nowomianowani biskupi spotkali się z bojkotem władz cywilnych. Księżom przestano płacić pensję.

W tych warunkach najpotężniejsza w kraju organizacja: kler, w poczuciu swej siły przystąpić musiała do aktu gwałtu, by powrócić do władzy.

Jako rzekome powody przewrotu wysunięto „polonizację" i „bolszewizację" Litwy przez rząd lewicowy.

Pierwszy pozór jest niedorzecznością faktyczną. Sponiewierana polskość, dźwigająca się powoli, jak Łazarz ku życiu kulturalnemu w ostatnich miesiącach przed zamachem—nie stanowiła nawet cienia niebezpieczeństwa kulturalnego dla narodu panującego.

Chodziło tu jedynie o wygranie hasła przeciwpolskiego: jest ono bowiem „tabu" w katechiźmie nacjonalizmu litewskiego.

Bolszewizm, jako doktryna, dla Litwy strasznym nie był również. „Jaczejki" komunistyczne mniej mogły niepokoić od słabości usuniętego w grudniu r. ub. rządu. Autorytet bowiem władzy przed zamachem upadał coraz mocniej i Litwie grozić mogła bardziej anarchja, niż Sowiety. Nie było mocnej ręki. A chłop litewski tylko bezwzględną władzę uznaje.

Bolszewizm wysunięto tedy „na straszaka" obok „polonizacji".

Chrześć. Demokracja poszukała w końcu sprzymierzeńców dla dokonania przewrotu. Stronnictwo to czuło się zawsze dość pewnie w polityce wewnętrznej, a bardzo niewyraźnie na gruncie międzynarodowym. Nie posiadało, krótko mówiąc, żadnego programu w polityce zagranicznej.

By zaradzić powyższemu brakowi postarało się o poparcie „narodowców", którym hetmanią p. p. Smetona, i Waldemaras. Grupa inteligencji litewskiej, zebrana w tem ugrupowaniu, stanowi największy zbiornik—po za księżmi—sił umysłowych w kraju. Posiada pozatem program w życiu gospodarczem i jeżeli nie program, to szkic programu pozytywnego w polityce zagranicznej. To mianowicie, czego brak chadecji.

By współdziałanie nastąpić mogło „chadecy" musieli przyrzec złagodzenie reformy agrarnej, stanowiącej absurd w mniemaniu „narodowców" i zgodzić się (bez trudu) na kurs filogermański w polityce zagranicznej. I odwrotnie: narodowcy wyrzekli się bliższej współpracy politycznej z Rosją, ustępując „chadecji" w jej obawach z tej strony.

Pieniądze na przewrót grudniowy nie przybyły z Berlina, jak sądzą mylnie niektórzy. Przysłał je z Ameryki ks. biskup Matulewicz, jako wynik zbiórki Litwinów amerykańskich „na ratowanie Litwy od Polaków i Bolszewików".

Przewrotu więc dokonali Litwini własnemi głowami, rękami i pieniądzmi.

Inna rzecz, że zwycięstwo kierunku polityki pp. Smetony i Waldemarasa w Kownie jest prawdziwym trjumfem Niemiec. Właśnie dlatego, że zrobili go nie najmici płatni, a ludzie przekonani najszczerzej o pożytku dla kraju kierunku, jaki obierają.

Poczucie doraźnej niezależności od Niemców jest jedną z niewątpliwych przyczyn tarć, jakie powstały pomiędzy nowym rządem litewskim a Niemcami w sprawie Kłajpedy. Zwycięzcy zamachowcy poczuli się w pierwszej chwili panami położenia.

Przecież jest to jedynie „poczucie doraźne" a nie stan. Patrząc w przyszłość dalej—nowy rząd będzie musiał powoli, krok za krokiem wzmagać zależność od Berlina, na którą jest zgóry zrezygnowany w swych zamierzeniach.

Nie utrzyma on bowiem pochwyconej gwałtem władzy bez wydatnej pomocy finansowej zzewnątrz.

Niemcy zaś obecnemu rządowi najniewątpliwiej pomocy takiej nie odmówią. Lecz równie stanowczo twierdzić można, że za sowitą opłatą polityczną, niezależnie od procentów.

W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski o możliwej unji celnej niemiecko-litewskiej. Akt ten jest rzeczą dalszej przyszłości. Litwa kroczyć będzie nadal i coraz wyraźniej po drodze dotychczasowej: zbliżeń ze swym sąsiadem zachodnim. O ile bieg historji pozwoli jej przez czas dłuższy stąpać w tym kierunku, to zakończyć się to musi unią celną z Niemcami, kładąc w ten sposób kres pozorom dzisiejszym, co do niezawisłości Republiki Litewskiej.

A. C.

Rząd konferuje w sprawie konkordatu.

WARSZAWA, 14.I (Pat). W czwartek 13 b. m. o godz. 5 tej po poł. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dobruckiego, druga konferencja międzyministerjalna w sprawach, związanych z wykonaniem konkordatu. Przedmiotem obrad były główne kwestje, wynikające z treści art. 24 konkordatu.

Konferencja ustaliła ogólne zasady i wytyczne, któremi kierować się winni przedstawiciele rządu podczas narad swoich z komisją papieską w zakresie zrealizowania postanowień konkordatu.

Wobec tego jednak, że przy interpretacji tych postanowień wyłania się cały szereg kwestyj spornych, bardzo skomplikowanych pod względem prawnym, a zarazem wchodzących w zakres kompetencji wielu ministrów, postanowiono, na wniosek p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, powołać specjalną komisję, któraby kwestje powyższe wszechstronnie zbadała i przygotowała szczegółowe wnioski, co do ich załatwienia.

W skład komisji, której przewodniczyć będzie Minister W. R i O. P. względnie jego delegat, wejdą przedstawiciele ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, robót publicznych, rolnictwa, dóbr państwowych i reform rolnych oraz Prokuratorji Generalnej.

Ostateczne sprecyzowanie stanowiska rządu w poszczególnych sprawach i sformułowanie sposobu ich załatwienia nastąpi po zakończeniu prac komisji, poczem wyniki tych prac zostaną zakomunikowane komisji papieskiej.

Prezydent Rzplitej doręczy biret kardynalski.

WARSZAWA, 14.1. (Pat.) Uroczystość doręczenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego J. E. ks. Kardynałowi Lauri'emu, pronuncjuszowi apostolskiemu w Polsce, odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie dnia 25 stycznia o godz. 11-ej rano.

O okręt polski nad Bałtykiem.

WARSZAWA, 14. I. (Pat.) Prasa podaje, iż T-wo Żeglugi Państwowej, które do tej pory nabyło już 5 okrętów, każdy po 2850 ton pojemności, obecnie prowadzi pertraktacje w sprawie nabycia 6-go okrętu o pojemności około tysiąca ton dla przewozu drobniejszych ładunków zbiorowych.

W ten sposób polska flota handlowa powiększyłaby się o jedną jednostkę i wzrosła do 25.000 ton pojemności.

Rząd o pracownikach umysłowych.

WARSZAWA, 14. I. (Pat). Dn. 14 b. m. w M stwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. ministra Pracy i Opieki Społecznej d-ra Jurkiewicza, odbyła się konferencja w sprawie uzgodnienia niektórych artykułów projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W konferencji wzięli udział prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Kopczyński, radca Prezydjum Rady Ministrów p. Piętak, oraz urzędnicy M-stwa Pracy i Opieki Społecznej.

Lwów przeciw obecnemu samorządowi.

LWÓW, 14. I. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono jednomyślnie wniosek nagły radnego socjalistycznego Szczurka, stwierdzający, że obecna organizacja samorządów gminnych w całej Polsce, nie wyłączając Lwowa, nie odpowiada najistotniejszym warunkom, na których powinna być zbudowana autonomja.

Wobec tego rada miejska zwraca się do sejmu i rządu, aby przed rozpisaniem wyborów na podstawie nowoczesnego i demokratycznego prawa wyborczego umożliwiono powołanie do życia nowego samorządu gminnego.

Meksykańskie represje przeciw katolikom.

PARYŻ, 14.1. (Pat.) Excelsior donosi z Meksyku, że w miescie Leon, 5-iu młodym ludziom, którzy przeszli na stronę katolików, wyrwano języki, poczem rozstrzelano ich.

Z całej Polski.

Odznaczenia w M. S. W.

WARSZAWA. 14.I. (Pat). Dnia 12 b. m. p. Minister Spraw Wewnętrznych w asystencji wyższych urzędników m-stwa wręczył odznakę Krzyża Komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski" dyrektorowi departamentu administracji M-stwa Spraw Wewnętrznych p. Karolowi Kirstowi. Odznaczenie to nadane zostało p. dyr. Kirstowi w dniu 9 listopada ub. roku za zasługi, położone na polu organizacji i administracji sądownictwa.

Urlop ppułk. Becka.

WARSZAWA. 14.I. (Pat). Dnia 13 b. m. rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy szef gabinetu Ministerstwa Spraw Wojskowych podpułk. Sztabu Generalnego Józef Beck. Przez czas urlopu zastępować go będzie mjr. Kamiński Feliks, zastępca szefa gabinetu Ministra.

Por. Stefanowicz uniewinniony.

WARSZAWA. 14.I. (Pat). W dniu wczorajszym w sądzie wojskowym zapadł wyrok w sprawie por. Stefanowicza, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa ziemianina p. Zielińskiego.

Sąd po naradzie wyniósł wyrok uniewinniający. Przewodniczący, referując motywy wyroku zaznaczył, że sąd uznał działania por. Stefanowicza za wywołane sytuacją bez wyjścia. W chwili strzałów, oskarżony, według motywów sądu wojskowego, działał w stanie zamroczenia umysłowego, wykluczającego pełne zrozumienie znaczenia własnych czynów.

Niemcy opiekują się mniejszościami.

OPOLE, 14.I (Pat.). W czasie śniadania, wydanego na cześć dyrektora sekcji mniejszości narodowych przy Lidze Narodów, Colbana, nadprezydent Proske wygłosił, według relacji Biura Wolffa, następujące przemówienie:

„Poczytuję sobie za okoliczność, przynoszącą mi nadzwyczajny zaszczyt i budzącą we mnie uczucie niezwykłej radości, iż mogę imieniem rządu Rzeszy i rządu pruskiego, jakoteż imieniem ludności niemieckiego Górnego Śląska serdecznie Pana powitać. Rząd Rzeszy i rząd pruski jak również i ludność górnośląska uważają za rzecz samo przez się zrozumiałą, że Pan, jako kierownik sekcji mniejszości narodowych przy Lidze Narodów zawitałeś na Górny Śląsk, chcąc na podstawie bezpośrednich obserwacyj zapoznać się z zagadnieniem ochrony mniejszości, które osiągnęło tu taki stopień zaostrzenia, a które jako pierwsze na byłym plebiscytowym obszarze Górnego Śląska zostało, według określonych ustaw i ustalonej procedury prawnej, w znacznej mierze uregulowane.

„Ale i obecne podjęte przez Pana badania witamy z pełną świadomością, iż Górny Śląsk powołany jest, zdaje się, do objęcia roli przodownika w dążeniu do rozwiązania tego dla świata tak palącego zagadnienia ochrony mniejszości, przypominając, jak częściowo wśród największego nieszczęścia, jakby zrządzeniem Opatrzności udaje się znaleźć drogę wyjścia tam, gdzie nikt go nie oczekiwał, oraz że po powszechnej katastrofie wojennej wyłoniło się nowe prawo narodów i jednostek.

Nadprezydent wskazał na przysługujące tym ostatnim wobec tego tytułu uprawnienia do swobodnego kultywowania indywidualnych właściwości ducha.

„My tu na Górnym Śląsku, mówił nadprezydent, gdzie od stuleci 2 lub często 3 różnojęzyczne grupy ludności przywykły do pokojowego wśród żmudnej współpracy obok siebie bytowania, odnosimy się z całem wyjątkowem zrozumieniem do szczytnego zadania, którego spełnienie jest celem dążeń pozostającej pod pańskiem kierownictwem sekcji.

Stwierdziwszy, że źródłem przekonania niemieckiego jest nietylko ścisłe, lojalne i bezstronne stosowanie się do postanowień konwencji genewskiej, lecz i poszanowanie prawa suwerenności indywidualnej innych współobywateli, następnie zaś, powołując się na złożoną w tej sprawie 6 listopada ub. roku imieniem rządu Rzeszy i rządu pruskiego deklarację, nadprezydent zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że oba rządy pospołu z ludnością niemiecką Górnego Śląska trwać będą niewzruszenie przy dążeniu do zastosowania odpowiadającej im ochrony mniejszości narodowej.

Dyrektor Colban podziękował za przyjęcie, witając współpracę Niemców w Lidze Narodów. Wśród aktualnych spraw, które znalazły się na porządku dziennym prac Ligi Narodów, pierwszą — zdaniem jego — jest sprawa rozbrojenia, drugą zaś częścią składową programu ogólno-pokojowego jest rozwiązanie zagadnienia mniejszości narodowych.

KATOWICE, 14.I (Pat). Jak donoszą tutejsze pisma niemieckie, dyrektor sekcji mniejszości narodowych przy Lidze Narodów dr. Colban, odpowiadając wczoraj w czasie przyjęcia przedstawicieli niemieckiej mniejszości na mowę prezesa Volksbunda pana Edwina Henckla, miał powiedzieć że nie przybył na Górny Śląsk celem badania jakichkolwiek zażaleń czy skarg, lecz na zaproszenie rządu polskiego, aby przestudjować na miejscu zagadnienie mniejszości.

Min. Strassburger działa

GDAŃSK, 14.I (Pat.) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Van Hammel wystosował do generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku min. Strassburgera pismo gratulacyjne z powodu ostatniej decyzji rządu polskiego, ułatwiającej w wielkim stopniu komunikację pomiędzy Gdańskiem a sąsiedniemi krajami.

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

Sejm i Rząd.

Komisja reform rolnych.

WARSZAWA, 14.I (Pat). D. 14 stycznia r. b. rozpoczęło się pod przewodnictwem ministra reform rolnych d-ra Witolda Staniewicza posiedzenie Głównej Komisji Ziemskiej. Na porządku dziennym umieszczona była sprawa przeprowadzenia niezbędnych zmian w przepisach obowiązujących przy ustalaniu wartości nieruchomości dla opłaty podatku majątkowego, mających zastosowanie przy szacunku gruntów, budowli, drzewostanu i wód ulegających przymusowemu wykupowi przez Państwo na cele reformy rolnej.

Posiedzenie otworzył p. minister reform rolnych dr. Staniewicz, udzielając głosu głównemu referentowi sprawy p. St. Korwin-Piotrowskiemu, naczelnikowi w-łu prawnego m-stwa reform rolnych, poczem referat uzupełniający wygłosił radca m-stwa ref. roln. p. Rybicki. Następnie wypowiedzieli swe opinje zaproszeni na posiedzenie w charakterze rzeczoznawców przedstawiciele sfer handlowych i rolniczych.

Po krótkiej naradzie Komisja postanowiła odroczyć posiedzenie w celu szczegółowego zaznajomienia się z opinjami rzeczoznawców, które były stenograficznie spisane i rozesłane członkom komisji.

Z ZAGRANICY

Rekrutacja do Reichswehry.

BERLIN, 14.I (Pat). Dziennik ustaw Rzeszy donosi, iż prezydent Hindenburg wydał dekret, zakazujący przyjmowania niezarekrutowanych według obowiązujących przepisów sił pomocniczych do Reichswehry, uzupełniania niemi chwilowych wakansów, urządzenia niedozwolonych kursów przygotowawczych, tworzenia i szkolenia rezerw wojskowych.

Również zarządzenia poszczególnych komend dozwalające rekrutację w powyższym sensie zostały na mocy dekretu unieważnione.

Posiedzenie Reichstagu.

BERLIN, 14. I. (Pat). Konwent seniorów Reichstagu postanowił na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu nie zmieniać terminu zwołania Reichstagu wyznaczonego pierwotnie na dzień 19 b. m.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego posiedzenia w oznaczonym dniu znajduje się wysłuchanie oświadczenia rządowego. Gdyby utworzenie rządu Rzeszy opóźniło się, wówczas Reichstag rozpocznie swe prace od innych przedłożeń.

Pod płaszczykiem rządu.

BERLIN, 14-I. (Pat.) Biuro Wolffa donosi: Pruski minister spraw wewnętrznych skierował do rządów krajowych okólnik w którym wzywa do podejmowania we wszystkich wypadkach pojawienia się wiadomości o wojskowej działalności związków zarządzeń, potrzebnych w celu wyjasnienia rzeczywistego stanu rzeczy, w szczególności zaś w celu niezwłocznego wszczęcia odpowiedniego śledztwa policyjnego. O ileby dochodzenie policyjne wykazało istotnie działalność wojskową tych związków, wówczas należy je rozwiązać.

Gdyby zaś dochodzenia wykazały tylko podejrzenia w tym kierunku, wówczas należy odpowiedniemu zwązkowi zwrócić wyraźnie na to uwagę z powołaniem się na obowiązujące przepisy.

Urzędowa Preussische Pressedienst dowiaduje się w związku z tem, że minister spraw wewnętrznych Grzesinsky oznajmił, iż w wypadkach wykroczeń przeciw przepisom odnośnej ustawy zarządzi bezwarunkowe rozwiązanie danego związku.

Przewodniczący senatu.

PARYŻ, 14.I (Pat.). Paul Doumer wybrany został na przewodniczącego senatu 238 głosami przy 273 głosujących.

Kto ma rację?

RZYM, 14-I. (Pat). Agencja Stefaniego upoważniona jest do stwierdzania, iż wiadomość podana przez wiedeńskiego korespondenta Daily Chronicle i powtórzona przez prasę francuską jakoby w najbliższym czasie miało dojść do zatargu między Włochami a Jugosławją, jest całkowicie fałszywa.

Koła włoskie uważają tę pogłoskę za oszczerczy manewr alarmistyczny, mający na celu machinacje giełdowe.

Nasze łezy na Górnym Śląsku.

WARSZAWA. 14. I. (Pat) Urząd mniejszościowy doręczył dn. 13 stycznia 1927 r. prezydentowi komisji mieszanej na Górnym Śląsku odpowiedź wojewody śląskiego na pogląd prezydenta komisji mieszanej p. Calondera z dn. 15 grudnia 1926 roku w sprawie zażalenie niemieckiego związku ludowego w Katowicach, dotyczącego nieprzyjęcia uczniów zgłoszonych na rok szkolny 1926—27 do szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku Polskim. Odpowiedź wojewody stwierdza, że:

1) nie widzi on możności uwzględnienia poglądu prezydenta górnośląskiej komisji mieszanej;

2) nie poddając w wątpliwość ani bezstronności, ani kompentencji prezydenta komisji mieszanej, z przykrością musi stwierdzić, że nie może uznać sformułowanych w jego poglądzie zaleceń ani za zgodne z przepisami konwencji genewskiej, ani za odpowiadające sprawiedliwemu stosunkowi mniejszości narodowej do państwa i państwa do mniejszości;

3) nie przyjmując poglądu prezydenta komisji mieszanej, uważa niemniej za swój obowiązek zaspokojenie słusznych żądań mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w dziedzinie szkolnictwa, gdyż poczuwa się do obowiązku otaczania równą opieką i trosliwością wszystkich obywateli państwa bez względu na to czy należą one do mniejszości, czy do większości. W tej myśli gotów jest do porozumienia z zainteresowanemi sferami na Górnym Śląsku polskim co do zaspokojenia potrzeb szkolnych mniejszości w tych granicach, które rząd polski uważa za zgodne z przepisami i duchem konwencji genewskiej z jednej, z pojęciem zaś uprawnionej dbałości o interesy państwa i ogółu ludności z drugiej strony.

4) nie wchodząc w dyskusję szczegółową z zapatrywaniami wyrażonemi przez prezydenta komisji mieszanej w jego poglądzie z dnia 15 grudnia 1926 r. wojewoda zastrzega się niemniej przeciwko niezgodnemu z art. 147, 148, 149, 157 konwencji genewskiej zapatrywaniami prezydenta komisji mieszanej, zawartemu na str. 39 jego poglądu, iż w razie nieprzyjęcia jego poglądu odwoła się on osobiście do Rady Ligi Narodów, gdyż w myśl przytoczonych artykułów konwencji genewskiej, prawo odwoływania się do Rady Ligi Narodów przysługuje wyłącznie zainteresowanym stronom. Rząd Rzeczypospolitej nie mógł przyjąć interpretacji prezydenta komisji mięszanej jako niezgodnej nietylko z literą ale i z duchem konwencji genewskiej. Pogląd prezydenta byłby bowiem doprowadził do tego, że przeszło 5.000 dzieci wcale nie władających językiem niemieckim uczęszczałoby ze szkodą dla ich nauki do szkół mniejszościowych. Taki stan rzeczy sam prezydent komisji mięszanej określił jako szodliwy z punktu widzenia pedagogicznego i zaproponował swe pośrednictwo w pertraktacjach zmierzających do kompromisu praktycznego pomiędzy władzami polskiemi a miejszością niemiecką w tej sprawie.

Dodać należy, że rząd polski postanowił polecić kompetentnym władzom bezpośrednie porozumienie się z przedstawicielami mniejszości, zmierzające do wynalezienia takiego rozwiązania sprawy, któreby, pozostając w ramach istniejących zobowiązań prawnych, uwzględniło słuszne i sprawiedliwe postulaty tej mniejszości w dziedzinie szkolnictwa, nadewszystko zaś zapewniło wszystkim dzieciom w wieku szkolnym bez względu na narodowość kształcenie ich w sposób najlepszy z punktu widzenia pedagogicznego.

Z Litwy Kowieńskiej.

Rządy litewskie w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 14. I. (Pat.) W sprawie zakazu odbycia posiedzenia sejmiku kłajpedzkiego oświadczył gubernator kłajpedzki Zaukauskas przedstawicielowi „Morgen Stime“ co następuje:

Uważałem prośbę tę za niezgodną z prawem, gdyż według § 12 statutu kłajpedzkiego sejmik zbiera się na posiedzenie w 4-ty poniedziałek stycznia czyli 24 stycznia. Do tego czasu sejmik może zbierać się tylko na posiedzenie nadzwyczajne, zwołane przez gubernatora w porozumieniu z dyrektorjatem, skoro zażądanego conajmniej 2—3 posłów. (Jest to) przeto rzeczą jasną, że zwołanie posiedzenia przez prezydjum sejmiku było aktem bezprawnym.

W rozmowie z przedstawicielami prezydjum sejmiku, gubernator wyjaśnił położenie prawne i zaproponował im, aby zebrali podpisy 2—3 posłów i doprowadzili w ten sposób do zwołania posiedzenia nadzwyczajnego. Na propozycje te prezydent sejmiku Krauss odpowiedział: „My tego nie chcemy“, wobec czego gubernator wydał zakaz odbywania posiedzenia jako bezprawnego.

Rokowania z Sowietami.

GDAŃSK, 14 I. (Pat). Według doniesień z Kowna, d-r Puryckis przewodniczący delegacji litewskiej do rokowań z Rosją oświadczył korespondentowi „Jaunakas Zinas“, że rokowania z Rosją są przerwane tylko na jakiś czas.

Rokowania z Niemcami przygotowywane są bardzo intensywnie. Sprawy związane z Kłajpedą nie powinny — zdaniem Puryckisa — mieć wpływu na rokowania z Niemcami, tembardziej, że sprawy te są albo już zlikwidowane, albo znajdują się w stadjum likwidacji. Kłajpeda zainteresowana jest niezmiernie w sprawie uregulowania stosunków z Niemcami i dlatego przedstawiciele Kłajpedy wezmą udział w tych rokowaniach. Puryckis podkreślił szczególnie wydatną współpracę Burhardta jako reprezentanta Kłajpedy podczas rokowań moskiewskich.

Dziwne poglądy.

GDAŃSK, 14-I. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą: Charakterystycznem jest, że kowieńsko-niemiecka „Litauische Rundschau“ pisząc o zakazie odbycia posiedzenia sejmiku kłajpedzkiego zaznaczyła, że jednak gubernator miał prawo do tego kroku. Kłajpedzianie powinni — zdaniem dziennika — mieć wzgląd na wewnętrzne trudności rządu litewskiego i nie utrudniać położenia. Na twierdzenie to odpowiada z oburzeniem „Memeler Dampfboot“, że „Litauische Rundschau“ powinna się bardziej troszczyć o sprawy Kłajpedy i być o nich lepiej powiadomiona. Tymczasem „Lit. Rundschau“ wykazuje całkowite niezrozumienie stosunków, panujących na obszarze kłajpedzkim.

Zmiana konstytucji.

KOWNO, 14.I (Pat). Reforma konstytucji litewskiej według złożonych propozycyj ma iść w następującym kierunku: 1) Wprowadzenie systemu dwuizbowego (sejm i senat), 2) nadanie szerszej kompetencji prezydentowi państwa, 3) wybór do sejmu na okres 5 lat, 4) zniesienie wyborów proporcjonalnych a oparcie ich na systemie większości.

Spór o zbrojenia Niemiec.

PARYŻ, 14.I (Pat.) Omawiając toczące się obecnie rokowania w sprawie rozbrojenia Niemiec, pisma podkreślają, iż wyłącznie tylko konferencja Ambasadorów powołana jest do zakończenia sporu oraz wypowiedzenia się w tej kwestji. Dzienniki skarżą się na przeciąganie rokowań, spowodowane przedewszystkiem targowaniem się Niemców.

Le Matin donosi, iż gen. von. Pawels odbył wczoraj z międzysojuszniczym komitetem wojskowym naradę w sprawie twierdz w Prusach Wschodnich.

O pakt łotewsko-sowiecki.

RYGA, 14.I (Pat). Dzienniki donoszą, że wznowienie rokowań o zawarcie paktu o nieagresji z Rosją nastąpi 17 stycznia.

Dziś wieczorem ma przybyć do Rygi specjalny delegat moskiewskiego komisarjatu spraw zagranicznych Arałow.

Posiedzenie R. M.

WARSZAWA. 14. I. (Pat.) Dn. 14 b. m. o godz. 5-tej po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. Marszałka Józefa Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi uchwalono:

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu z obszaru dworskiego Barcin w pow. Szubińskim, gminy pod nazwą Barcin-Wieś, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie niektórych zmian rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 4 marca 1926 r. w przedmiocie zmiany granic powiatów na obszarze wileńskiego okręgu administracyjnego, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie niektórych zmian rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 12 grudnia 1926 r. o podziale pow. Będzińskiego i utworzeniu pow. Zawierciańskiego z siedzibą władz powiatowych w Zawierciu, projekt rozporządzenia Rady Ministrów o obniżeiu miary przerachowania należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek udzielonych reemigrantom w województwach wschodnich, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o statystyce ruchu naturalnego ludności, oraz projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu urzędu ministra poczt i telegrafów.

Pozatem Rada Ministrów przyjęła do wiadomości projekt rozporządzenia Ministra Skarbu, ustalający opłaty wywozowe od żyta i mąki na sumę 15-tu złotych od 100 kilo. Stawka powyższa obowiązuje do dnia 1 marca 1927 r.

Ze świata.

Australja—W.-Brytanja.

MELBOURNE. 14.I. (Pat). Pierwsze próby nowego systemu połączenia radjo-telefonicznego pomiędzy Australją a Wielką-Brytanją, były bardzo zadawalniające. Bez żadnej trudności osiągnięto w nadawaniu szybkość 250-ciu słów na minutę.

Aresztowanie księży w Meksyku.

NOWY YORK, 14.I (Pat.) Arcybiskup nowojorski zgłosił protest przeciwko aresztowaniu biskupa Diaza. Obecnie przebywa w więzieniach meksykańskich około 50-ciu duchownych katolickich.

Życie żydowskie.

Kooperatywy żydowskiego stanu średniego w Polsce.

Oprócz kooperatyw robotniczych, pozostających pod wpływem żydowskich partji robotniczych, o których pisaliśmy w N-rze 5 „K. W.“ z roku bież., istnieją jeszcze na terenie Rzeczypospolitej. Kooperatywy żydowskie scentralizowane w Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych, do których należą drobni i średni kupcy i przemysłowcy, oraz rzemieślnicy czyli t. zw. stan średni.

Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce utworzony został w 1921 r. przez 7 kas oszczędności, które pozostały jeszcze z czasów przedwojennych. Związek rozwinął odrazu energiczną działalność instruktorską, owocem której było wznowienie działalności w ciągu 1 roku, 110 banków czy kas ludowych przedwojennych. Związek nie ustawał w pracy organizacyjnej i wszędzie, gdzie istniała najmniejsza możliwość, zakładał „banki ludowe“ i inne spółdzielnie, co odniosło ten skutek, że już na początku 1924 r. Związek liczył w swem gronie 237 spółdzielni. W 1924 r. jednak wskutek dewaluacji pieniądza, co, jak wiadomo fatalnie odbija się przedewszystkiem na ruchu spółdzielczym, nie mogącym z natury swej stosować „spekulacyjnych“ czynności, wielka część tych kooperatyw musiała zawiesić swoją działalność, i dopiero w końcu 1924 r. i na początku 1925 r., gdy wprowadzony został złoty polski, wznowiły te kooperatywy swoją działalność. Od tego czasu rozwija się żydowski ruch spółdzielczy w szybkim tempie i w rezultacie w końcu 1926 r. Związek liczy w swem gronie 341 kooperatyw z blisko 100 tys. członków w przeszło 300 miastach i miasteczkach polskich, ponadto o przyjęcie do Związku stara się jeszcze 200 nowopowstałych kooperatyw.

Związek, oprócz swej działalności instruktorskiej oraz inspekcyjnej, dba o materjalną egzystencję spółdzielni i stara się o zaopatrzenie ich w potrzebne kredyty. W tym celu przyjął Związek przed $1^1/_2$ rokiem od t. zw. „Fonndation“ (organizacji żydów amerykańskich dla popierania żydów polskich) więcej niż połowę akcji „Banku dla Spółdzielni“ (towarzystwa akcyjnego, nie spółdzielni), utworzonego przez „Fonndation“ w Warszawie, — i w ten sposób utworzył swoje własne centrum finansowe.

Wszystkie kredyty, jakie Związek otrzymuje dla ruchu spółdzielczego bądź z zagranicy bądź z państwowych instytucyj kredytowych, jak Bank Polski, P. K. O., udzielane są bezpośrednio Bankowi dla Spółdzielni, a wzajemny stosunek między Związkiem a Bankiem jest w taki sposób zorganizowany, że daje możność członkom poszczególnych spółdzielni, nawet w najodleglejszych zakątkach położonych, pośredniego wpływania na całą działalność centralnego aparatu kredytowego. Zorganizowany jest mianowicie ten stosunek w następujący sposób: Każda spółdzielnia wybiera swój zarząd i radę nadzorczą, przyczem każden członek spółdzielni wogóle, jak wiadomo, ma przy wyborach 1 tylko głos, niezależnie od ilości wkładów. Na czele Związku stoi Rada, złożona z 21 osób i 9 zastępców, wybieranych na ogólnym zjeździe przedstawicieli wszystkich kooperatyw, należących do Związku, przyczem na zjeździe tym, każda kooperatywa ma 1 głos, a delegaci z każdej kooperatywy na zjazd ten wybrani są na wspólnem zebraniu zarządu i rady nadzorczej poszczególnej spółdzielni. Rada Związku tworzy jednocześnie ogólne zebranie akcjonarjuszów „Banku dla Spółdzielni“, które jak wiadomo, wybierają władze Banku i wyznacza rodzaj i rozmiar jego działalności.

Większość spółdzielni, należących do Związku, to spółdzielnie kredytowe w ilości 210, znacznie mniejszą ilość stanowią spółdzielnie wytwórcze i t. p. bo 131. U nas w Wilnie istnieją 4 spółdzielnie kredytowe i 3 spółdzielnie wytwórcze.

Zaznaczyć również należy, że Związek od 4-ch lat wydaje miesięcznik p. t. „Ruch Spółdzielczy“ („Kooperatiwe Bewegung“) w języku żydowskim, w którym poruszane są wszelkie aktualne zagadnienia żydowskiej kooperacji i życia gospodarczego. Związek wydaje również w języku żydowskim książki i publikacje, popularyzujące spółdzielczość w masach żydowskich.

Scriptor.

Władyka Bocian.*)

(Wspomnienie pośmiertne).

Artykuł niniejszy, napisany przez jednego z najwybitniejszych znawców zagadnień kościelnych w Polsce, drukujemy, jako ciekawy dokument historyczny, zaznaczając jednocześnie, że jest on wyrazem ściśle osobistych poglądów autora na zagadnienie Unji oraz na szereg ubocznie poruszonych kwestyj. *Red.*

III.

O stosunku zmarłego do Polaków wymownie świadczy, że arcybiskupa Jałbrzykowskiego i biskuna Łozińskiego, za szczyptę okazanej mu życzliwości nazywa przyjaciółmi. P. S., o którym mowa w końcu listu powyższego, to karmazyn i sodalis Marianus, jednocześnie szczery unjonista, dzięki czemu odrazu znalazł się wspólny grunt do wzajemnego porozumienia się. Znając mowę ukraińską, prosiłem nieboszczyka, by na moje polskie listy oddowiadał po ukraińsku. Jednak daremnie! Po kilku pierwszych listach ukraińskich, władyka Bocian stale pisze do mnie po polsku.

W przedostatnim liście nieboszczyka znajdujemy taki oto ustęp: „O zjeździe 8—10 bm. dotychczas nie mam żadnych innych informacyj. Uważam zjazd ten za czysto lokalny i życzę mu wszelkiej pomyślności... Unionistische Vorfragen des Gegenwart in Polen... Pojadę na 14 listopada do Pińska, na święty Józefat. Już to Eksc. ks. b. powi Łozińskiemu obiecałem.... Przytem pragnę z nim pierwszym naszé sprawy dokładnie omówić i dojść do porozumienia. Dobrze, że to może już być po zjeździe wileńskim. Już będzie punkt wyjścia. Takie uprzednie Auseinandersetzungen uważam za wskazane i korzystniejsze, niż plenarne jakie posiedzenia...— Poglądy ks. Lesnobrodzkiego coś więcej, niż skrajnie ugodowe... Pohana pticia swoje hnizdo kalaje... On w niem wyrósł... Dziwna rzecz: niepewna dusza konwertytów!...“ *) (2.XI. 1926).

W ostatnim liście władyki, pisanym za dwa tygodnie przed jego śmiercią, doprawdy dźwięczy już jakaś wieszcza nuta: „Serdeczne dzięki Jegomości za obie biografje XX. B-pów bliskich memu sercu. Właśnie przed wyjazdem *) przyda się przeczytanie ich. Na zjazd nie otrzymałem uwiadomienia, dlatego nawet nie posyłam depeszy, by nie być niepotrzebną grzecznością natrętnym. Rozumie się, że muszę być i u x. prałata Czeczotta, wielce zasłużonego staruszka... Może być, że ktoś zechce za passus o konkordacie**) przyszyć mi u Ojca św. łatkę. Mówię otwarcie i rzecz nazywam po imieniu. Gotów jestem za to nawet i ucierpieć, byle sprawa Unji L. zyskała przez to. Drogi, którą ona ostatni dziesiątek lat idzie, nie mogę uważać za normalną i sprawiedliwą. Robi się z nią polityczne eksperymenta, które wielce uwłaszczają świętości sprawy... Dotychczas o tem my, Unici, milczeliśmy, ale czas już przerwać tę ciszę i doprowadzić do jakiejś sanacji. Nie łatwo to pójdzie, bo przeciwników naszych całe legjony z szerokim aportem siły materjalnej, a przyjaciół Unji L. mało. Ale sprawa Chrystusa nie potrzebuje ani armat, ani policji (wszystko jedno jakiej)... Dzisiejszy list Jegomości był, jak i wszystkie poprzednie, otwierany przez czarny gabinet. Vale! (6. XI. 1926).

Przedostatnie zdanie jeszcze raz przypomina, jakie szykany i jak często administracja lwowska, wyższa i niższa, czyniła władyce Bocianowi. W konstytucyjnem państwie, w półtora roku po zawarciu konkordatu, biskup katolicki widział się zmuszonym, dla bezpieczeństwa korespondencji, podawać swym znajomym, zamiast odrazu następujący kryptonim: „Ks. Józef Łucki. Lwów. Kopernika 39. By utrudnić zaś szpiclom wydostawanie listów z koperty, nieboszczyk umieszczał sam list wewnątrz niej w specjalnej opasce kombinowanej. Chętnie zdeponuję parę takich kopert w Muzeum do dziejów kościoła w Polsce odrodzonej, gdy takie powstanie w stołecznej Warszawie.

Ale wróćmy jeszcze na chwikę do osoby władyki Bociana.

14 listopada r. b. był on w Pińsku i na D. Józefata uroczyście celebrował w katedrze pińskiej. Zgotowano mu przyjęcie b. serdeczne, chór alumnów śpiewał dlań pieśni ukraińskie... Nie był jednak zmarły politykiem i mimo te wszystkie zewnętrzne objawy, był smutny, pamiętając dobrze, jak niepomiernie wielką krzywdę wyrządza się Unji św. przez wstrzymanie naturalnego jej rozwoju na terenach od granic rumuńskich do łotewskich. W przemowie za stołem i rozmowach towarzyskich władyka dał szczery wyraz temu smutkowi. Powstała nawet wersja, że z ust biskupich padły w stosunku do krzywdzicieli Unji św. słowa: „Albo nas wygryzą, albo sam padnę“! Osobiście temu nie wierzę, jednak uczęstnicy uroczystości pińskiej nie powinni brać za złe, jeśli istotnie u Władyki wyrwał się głos bólu. Smutnej pamięci polski konkordat, ta magna charta libetatum dla endeckiej ingerencji do spraw Kościoła, której pierwszym bodaj skutkiem jest odrutowanie Unji św. w granicach Galicji, doskonale zresztą godzące się z roszczeniem przez Polaków pretensyj do wyłączaego monopolu pracy unjonistycznej na wschodzie, najzupełniej uzasadnia to mężu wystąpienie młodego księcia Kościoła i obronie najżywotniejszych praw w swobód Ecclesiae Matris, pognębionych w interesie polskiej polityki denacjolizatorskiej.

Po powrocie z colleguim charitativum, władyka jął się zwykłej swej pracy, wciąż do ostatniej chwili troszcząc się o los swej łuckiej diecezji in partibus... fideiium. Chwila ta przyszła nieoczekiwanie rychło. 20 listopada o godz. 8-ej rano nagle umarł władyka na paraliż serca. Ledwo zdążono go opatrzyć sakramentami świętemi...

Nad trumną zmarłego biskupa, w liczbie innych dostojnych gości, znaleźli się też nasz Arcybiskup i Biskup Piński, których nieboszczyk nazywał swemi przyjaciółmi. Udział Polaków w pogrzebie był dość znaczny. Krakowski „Głos Narodu“ zamieścił wspaniały artykuł „U trumny ś. p. ks. biskupa Bociana“.

Umarł. Ale czy może umrzeć symbol? Przenigdy!

Adhuc loquitur!

Unjonista.

*) Adresat jest wnukiem unitki.

*) To o innych.

*) Do Pińska.

**) W liście poprzednim.

Życie gospodarcze.

Ze zjazdu kupców i przemysłowców drzewnych.

W drugim dniu obrad zjazdu pracowały poszczególne sekcje fachowe, wyłonione dnia poprzedniego.

Sekcja organizacyjna w sprawie organizacji przemysłu i handlu drzewnego powzięła rezolucję, wzywającą wszystkich przemysłowców drzewnych, nienależących dotychczas do związków, aby niezwłocznie przystąpili do organizacyj terytorjalnych, zrzeszonych w radzie naczelnej związków drzewnych, którą uznano za podstawę organizacji przemysłu drzewnego.

W dalszym ciągu w kwestji współpracy związków drzewnych z rządem uchwalono na podstawie referatu dr. Battagli postulaty, dotyczące szerszego uwzględnienia organizacyj drzewnych przez rząd przy wyznaczeniu tych zrzeszeń gospodarczych, które będą miały wpływ na wybór radców do Izb Handlowo-Przemysłowych.

Z innych zagadnień zasługuje na podkreślenie wypowiedzenie się sekcji co do ubezpieczeń społecznych, iż wobec specjalnych warunków pracy przy eksploatacji leśnej i w przedsiębiorstwach drzewnych, uważa zjazd za konieczne przystosowane do warunków życiowych przymusu i wykonywania ubezpieczeń społecznych.

Poruszoną też została sprawa organizacji szkół fachowych dla drzewnictwa.

Sekcja przemysłowa obradowała nad sprawą organizacji zakupu surowca w lasach państwowych.

O zagadnieniu transportu lądowego, wygłoszone przez dyrektora Szmurłę i Kroszkina referaty, tworzyły podstawę obrad sekcji transportowej.

Zdaniem referentów główne bolączki przemysłu drzewnego stanowią częste zmiany w taryfach przewozowych, dokonywane przez min. komunikacji bez porozumienia się z reprezentantami przemysłu drzewnego, oraz poważny brak środków transportowych w okresach wzmożonego ruchu kolejowego. Wobec tego zjazd domaga się stabilizacji polityki taryfowej, uzupełnienia taboru przewozowego, rozszerzenia taryf wyjątkowych eksportowych na wszystkie stacje graniczne Polski, oraz utrzymania refakcji dla nadawców i rozszerzenia ich na wszystkie ładunki materjałów drzewnych.

Z pozostałych sekcyj — sekcja handlowa wypowiedziała się za niezwłocznem powołaniem do życia komitetu, któryby się zajął organizacją giełd drzewnych, oraz przy licznym udziale reprezentantów gdańskiego przemysłu i handlu drzewnego obradowała sekcja gdańska, w sprawie współpracy gdańskich i polskich kół przemysłowo drzewnych.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Rzeźnia centralna w Postawach.

Wydział powiatowy sejmiku Postawskiego nosi się z zamiarem zbudowania w Postawach rzeźni centralnej dla transportu mięsa bitego do ośrodków wielkomiejskich i przemysłowych. (z)

Kurs kwaszarski w Trokach.

W dniach 20, 21 i 22 stycznia r. b. odbędzie się w Trokach kurs kwaszarni ogórków i suszarni warzyw i owoców.

Do wykładów na kursie zaangażowany został znawca przetwornictwa, prof. And. Mering.

Pozatem prof. Mering przyrzekł wziąć udział w zjeździe posiadaczy sadów, który odbędzie się w dniach 23 i 24 stycznia i na zjeździe tym wygłosić referat w kwestji „Zasady i plan organizacji przetworni spółdzielczej". (s)

KRONIKA KRAJOWA.

Z rynku akcyj.

Toruński „Przegląd zachodni" donosi, że międzynarodowo-holenderskie towarzystwo cukiernicze, z którego ramienia działa w Polsce p. Ponnok, skupuje akcje cukrowni poznańskich z coraz większą intensywnością. Obecnie zyskała absolutną większość cukrowni „Środa", „Opalenica" i „Tuczno", oraz decydujący głos (połowa portfelu akcyjnego) w cukrowniach „Janikowo", „Pakość", „Wierzchosławice" i „Września". Skup akcyj cukrowni trwa w dalszym ciągu, wobec czego liczą się ze znaczną zwyżką kursów tych akcyj.

Nawiasem dodać należy, że w międzynarodowo-holenderskiem towarzystwie cukrowniczem są zaangażowane kapitały w lwiej części niemieckie. (abb)

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 14-go stycznia.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	42
Owies	33—34
Jęczmień browarowy	32—33
" na kaszę	nie notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	85—100
" żytnia 50 proc.	55—60
" razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.30—2.40
cielęcina	2.20
baranina	2.50
wieprzowina	2.70—2.80
gęsi	12.00
kaczki	7.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	3.60—4.20
smalec wieprzowy	4.40—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	6.40—7.50
" solone	5.50—6.20
śmietana	1.80—2.50
twaróg	nie notow.
Jaja za 10 sztuk	2.20—2.40
Owoce:	
jabłka za 1 kg.	50—100
gruszki	nie notow.
śliwki	"
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	9.00—14.00
chrom za stopę	2.50—3.50
gemza	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	11—14
brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl.	40—50
Pszenica	53
Jęczmień browar.	35—36
Jęczmień na kaszę	30—31
Owies	31.50—32

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Wieści i obrazki z kraju.

KRÓLEWSZCZYZNA.

Propaganda przez radjo.

Czem jest i czem staje się radjo w zapadłej prowincji można tylko wywnioskować przez obserwację w takiej zaprzepaszczonej „dziurze" jaką jest Królewszczyzna. Nazywa się ona inaczej polską Syberją, bo istotnie robi wrażenie bardzo nie Europejskie. Do niedawna była to jedynie mała stacyjka na której po odejściu pociągów ruch zamierał całkowicie. Dzisiaj wobec obecności urzędu drogowego kolei państwowej stopniowo wyrasta na miasteczko. Świadczy o tem tak zwany „hotel" i knajpa nieodłączne akcesorja każdego prowincjonalnego miasteczka. Dodać należy, iż jest jeszcze mała kapliczka z okresowemi nabożeństwami, na które dojeżdża ksiądz z sąsiedniej parafji. Ludność poza funkcjonarjuszami kolejowymi i nielicznym obywatelstwem—białoruska zaś handel i wódka w ręku żydowskim. Szczególnie wódka cieszy się tutaj dużym powodzeniem, bowiem ludziska nie mając gdzie czasu poza służbą zabić obchodzą codzień czyjeś imieniny, lub urodziny. A jeżeli się zdarzy, że w jakimś dniu nie ma wśród amatorów solinizanta, no to go się bierze z kalendarza i okazja do „wypitki" jest.

O życiu kulturalnym nie byłoby mowy, gdyby nie bardziej suchy odłam kolejarzy, którzy mając swoją świetlicę i orkiestrę urządzają od czasu do czasu przedstawienia amatorskie, zabawę, zaś zarząd dyrekcji w Wilnie przyśle prelegenta z odczytem. Ostatnio w Królewszczyznie zdarzył się niebywały ewenement, tak że zespół kolejarzy nacył radjo-aparat. Jest to istotnie wielki krok w kierunku ucywilizowania „naszej dyrekcji". Ma to to doniosłe znaczenie, że nawet ci, którzy codzień szukali solenizanta na jakiś czas, a może i na zawsze zaniechali swej tradycji, przesiadując stale przed głośnikiem. Nawet ociężały i podejrzliwy Białorusin tłumnie przychodzi z sąsiednich wsi, aby posłuchać jak to Moskwa gra, lub jak Niemiec kazanie prawi.

Jest rzeczą nader ciekawą, że nasz białoruski gospodarz, który na wódkę potrafi wydać 10 złotych a gazety za 5 groszy nie kupi, tutaj płaci chętnie 25 groszy i słucha uważnie choć nie zawsze równie. Już samo słuchanie i wiadomość, że jest jakaś „Praha", Rzym, Berlin, że jest muzyka co się nazywa opera, że są wiadomości meteorologiczne i t. d. rozszerza jego ciasny horyzont myślowy, rozprasza egoistyczne myśli.

Nic więc dziwnego, że znaczenie radja na wsi jest wprost olbrzymie i że tą drogą przechodzi, a w przyszłości jeszcze bardziej pójdzie światło, ale obok i zaraza. Oto np. Moskwa nadaje odczyty na temat aktualny teraz w Sowietach „połowoj wopros" — zagadnienie płci, lub o tak zwanych sposobach spędzania płodu i t. p. Tego rodzaju kultura ma aż nadto wyraźną tendencję i z nią musimy stoczyć walkę. A tymczasem nasza polska stacja nadawcza jest zupełnie nie słyszalna, jakby jej nie było, wówczas gdy Mińsk, Moskwa i Leningrad, doskonale swą rolę pełnią, nawet Kowno nadaje tak dobrze, że ludzie chociaż nie rozumieją lecz słuchają jak to Litwini dziwnie po „kaszubsku" mówią.

LANDWARÓW.

Potrzeby kulturalne.

Chociaż jest blisko Wilna lecz nie wszyscy mogą korzystać z dobrodziejstw kulturalnych jakie daje większe miasto. Szczególnie pod względem akcji oświatowej jest tutaj krucho.

Latem to jeszcze z półbiedy bo i przedstawienie prędzej się zorganizuje i o koncert łatwiej. Ale w zimie zupełnie kiepsko, niema gdzie —brak lokalu. Ostatnio staraniem zawiadowcy stacji zorganizowano odczyt, do czego użyto poczekalni na dworcu kolejowym. Że tego rodzaju imprezy są bardzo potrzebne świadczy chociażby ta okoliczność, że pomimo mrozów niewielka poczekalnia szczelnie się wypełniła ciekawymi. Na szczególną uwagę zasługuje duża ilość kobiet, bo ten odłam ludzkości jest bardziej konsekwentny i na odczyty niekoniecznie chętnie chodzi.

Żeby można było pracę odczytową kontynuować nadal, niezbędny jest stały lokal, co zresztą jest możliwe do rozwiązania; trzeba tylko aby miejscowe społeczeństwo wystąpiło z prośbą do prezesa Dyrekcji, pana inżyniera Staszewskiego, któremu oświata jak wiadomo bardzo leży na sercu, a skutek będzie niechybny. W mocy bowiem prezesa leży aby walące się mury dawej parowozowni pokryć dachem, przeto uchroni się je od wietrzenia a Landwarów będzie miał miejsce na kulturalno-oświatowe imprezy nawet w zimie.

Ruch zawodowy.

Ze Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych Ziemi Wileńskiej.

Dnia 11 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Samochodowych.

Przewodniczący Zarządu zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz podał do wiadomości przychylną odpowiedź p. Komisarza Rządu w sprawie postoi taksówek przy Hotelu Europejskim (mieszane) Izbie Skarbowej, ul. Teatralnej, ul. T. Zana (róg Witoldowej) i na Antokolu przy ul. Sapieżyńskiej. S-ki.

Trzecie posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do spraw dozorców domowych.

Dnia 10-go stycznia r. b. po raz trzeci zebrała się Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza do spraw dozorców domowych.

Po odczytaniu wszystkich punktów projektu umowy zbiorowej, przedłożonej przez związki dozorców domowych a z drugiej strony związku właścicieli nieruchomości i związku właścicieli drobnych nieruchomości, oraz wysłuchanie uzasadnień obu stron, Komisja Nadzwyczajna postanowiła zebrać się w dniu 15 stycznia r. b.

Niezależnie od tego przedstawiciele: Min. Pracy i Opieki Społecznej p. Leszczyński, Min. Sprawiedliwości p. sędzia Łuczyński i Min. Spraw Wewnętrznych p. radca Reiss postanowili w środę 12 stycznia, uzgodnić swe zdania w sprawie powyższej, aby w sobotę wydać już ostateczną decyzję. S-ki.

Podpisanie umowy.

Jak dowiadujemy się, jutro w sobotę 15 stycznia będzie podpisana w Inspektoracie Pracy umowa dla dozorców domowych. (s)

Z sądów.

Zabójca Szyry w puszczy rudnickiej skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

W dniu 23 czerwca 1923 roku kupiec wileński Dawid Korelski jechał w towarzystwie swego robotnika Lejby Szyra do Ejszyszek na targ, dla zakupienia bydła, jak czynił każdej środy.

Po drodze za wsią Krzyżówką zatrzymał furmankę Aleksander Jarmułowicz, znany Korelskiemu z czasów jego pobytu przed 8 laty w Sorok Tatarach i poprosił, czy nie mógłby się przysiąść. Korelski nic złego nie podejrzewając zgodził się. Niedaleko Rudnik Korelski oddał lejce Szyrze, a sam pogrążył się w głebokim śnie. Nagle poczuł straszliwy ból w gardle. Ocknął się i zobaczył rzęsiście płynącą ze swego gardła krew. Równocześnie zauważył z tyłu uciekającego Szyrę i lecącego za nim w pogoni Jarmołowskiego. Zrozumiał wszystko. Jarmołowski chciał go zamordować. Podciął konia batem, uciekając w obawie powrotu groźnego bandyty. Oglądając się zauważył Jarmołowskiego klęczącego na piersi Szyry z podniesioną ręką, uzbrojoną w nóż. Domyślił się, że Szyro pożegnał się z życiem.

Jarmołowski zorjentowrwszy się, że Korelski żyje, począł biec za furmanką. Na szczęście jednak szosą przejeżdzał chłop. który nałożył ciężko rannemu Korelskiemu pierwszy opatrunek i pojechał wraz z nim na posterunek policji.

Jarmołowski znikł bez śladu. Pogoń policyjna nie dała na razie pozytywnego wyniku. Lejbę Szyro znaleziono zabitego w odległości 5 kilometrów od wsi. Wywrócone kieszenie u trupa wskazywały na to, iż Jamołowicz obrabował go. Trzy złote stało się łupem bandyty.

Na trzeci dzień straż pograniczna aresztowała na granicy podejrzanego osobnika, w momencie, gdy chciał przekroczyć granicę. Okazało się, iż jest to Konstanty Jarmołowicz.

W śledztwie wstępnem badany Jarmołowicz wyjaśnił motywy zbrodni. Przed kilkoma miesiącami wydzielił mu ojciec 30 dziesięcin ziemi, dał mu kilka krów i koni. Jarmołowicz chciał się żenić. Pociągała go jednak zabawa i dlatego sprzedał jedną krowę za 210 zł. Ojciec robił mu z tego powodu wymówki. Wybrał się do okolicznych wsi aby kupić jałówkę. W drodze spotkał jadącego na furmance Korelskiego, który skradł jego ojcu przed kilku laty 2 krowy. Na furmance zawiązał z Korelskim rozmowę. Oburzył go stosunek Korelskiego do Polski, którą przeklinał. Krew mu uderzyła do głowy wyjął z kieszeni nóż myśliwski i przerznął mu gardło. Bał się jednak, że zostaje świadek zbrodni i dlatego zamordował Szyrę.

Potworny zbrodniarz miał być sądzony w trybie doraźnym. Siedztwo nie zostało jednak w trybie ustawowym przeprowadzone i na zasadzie art. 15 przepisów przechodnich sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego.

Oskarżenie wnosił pprokurator Sakowicz. Przewodniczył sądowi sędzia Jodzewicz: Przewód sądowy dał inny obraz motywów zbrodni. Jarmołowicz chciał się żenić i niemiał pieniędzy, a ponieważ wiedział że Korelski co środę jedzie do Ejszyszek na targ. mając ze sobą grubszą gotówkę ułożył z góry, plan mordu czatując na przejeżdżających w lesie. Mordu dokonał z premedytacją, w chęci zysku. Korelski wiózł ze sobą 600 złotych i 25 dolarów. Jedynie dwóch świadków zeznawało na korzyść oskarżonego. Mieli oni słyszeć jakieś rewolwerowe strzały, które miał dawać Korelski do Jarmołowicza. Jest to nowy sposób obrony oskarżonego, to też sąd postanowił przekazać sprawę wspomnianych świadków Gorskiego i Michałowskiego do prokuratury, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej za krzywoprzysięstwo.

Po zeznaniach świadków przychodzi do głosu rzecznik oskarżenia p. prok. Sakowicz który domaga się bardzo surowego wymiaru sprawiedliwości. Oskarżony dokonał zabójstwa w chęci zysku, obmysliwszy przedtem dokładnie plan napadu. Społeczeństwo i 2 małych braci Szyry, którzy byli na jego utrzymaniu czekają słusznego zadośćuczynienia.

Obrońca oskarżonego w dłuższym wywodzie stara się dowieść, iż Jarmołowicz niemiał potrzeby zabijać w chęci zysku i dlatego domaga się ukarania go z art. 458 kk. Sąd udaje się na naradę i po godzinie wnosi wyrok i skazujący Konstantego Jarmołowicza za usiłowanie zabójstwa w celu zysku na osobie Korelskiego i za zabójstwo Szyry również w chęci zysku, za każde z tych zbrodni na karę 15 lat ciężkiego więzienia, traktując to jako wyrok łączny. Tytułem opłat sądowych sąd postanowił pobrać 600 złotych. Ponadto sąd zasądził powództwo cywilne na rzecz brata Szyry w wysokości 480 złotych i na rzecz Korelskiego w wysokości 100 złotych.

Skazany przyjął wyrok spokojnie. (Zdan.)

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 14. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	—	—	8,98
Czeki i wpłaty			
Londyn	43,82	43,79	—
New Jork	9,01	9.00½	—
Ruble złote	4,75	4,74	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 14. I. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,98	9,00	8,96

II. Dewizy

Londyn	43,77	43,88	43,66
Nowy-York	9,00	9,02	8,98
Paryż	35,80	35,89	35,71
Praga	26,72	26,78	26,66
Genewa	173,88	174,31	173,45
Rzym	38,20	38,20	38,29

AKCJE

Bank Handlowy	3,00—3,10
Bank Polski	88,00—89,50—89,00
Związek spółek zarobk.	6,00—6,10
Lilpop	15,85—15,80—16,00
Modrzejów	3,80—4,00
Ostrowiec	9,00—950
Rudzki	1,11—1,15
Starachowice	2,09—2,12—2,11

Z Reduty.

„Żeglarz", komedja w 3 aktach J. Szaniawskiego.

Twórczość Szaniawskiego, znanego Wilnu z wystawionego w dawnej „Lutni" — „Ptaka", a później w Reducie — „Lekkoducha", „Ewy" i Żeglarza" posiada wybitne rysy spóźnionego, zdawałoby się, a przecież wciąż żywego w poezji polskiej romantyzmu. Ten romantyzm (czy może romantyczność) utalentowanego pisarza występuje wyraźnie w upodobaniu do tematów, z łatwością poruszających w widzu struny sentymentu, wprowadzających tego widza w jakieś rozmarzenie, czarujących rumieńcami poezji (czy może poetyczności?)...

Szaniawski, jak prawdziwy poeta, dąży przedewszystkiem do poruszenia drzemiących w każdej duszy stanów irracjonalnych, z których najistotniejszym, najbardziej rozciągłym jest tęsknota: tęsknota ku czemuś innemu, niż to, co jest, ucieczka z rzeczywistości w marzenie, ocalanie siebie z bezlitosnej, twardej rzeczywistości przez powrót w kraj dziecinnej złudy.

Tę tęsknotę, to pragnienie odmienności, w której jest szczęście, zdradza ludzkość od zamieszchłych czasów, tworząc sobie baśni, legendy i mity bohaterskie. Z tęsknoty tej powstała Sztuka, jako wyraz żądzy przeistoczenia powszedniego życia w byt doskonały. I nic to, że racjonaliści, pozytywiści i materjaliści wszystkich czasów i narodów będą walczyć z tą fikcją, nic to, że wytoczą przeciw tej z mgły i snów stworzonej istocie najcięższe działa „czystego rozumu"... Im więcej życie się materjalizuje i brutalizuje, tym silniejszy jest pęd duszy człowieka w ów odmienny świat, tym głośniej odzywa się w niej pewność, iż „wiara i czucie silniej mówią do mnie niż mędrca szkiełko i oko"...

Taka jest kanwa „Żeglarza". Co mnie uderzyło przedewszystkiem w koncepcji tego utworu — to paradoksalne odwrócenie ustalonego tradycyjnie porządku sił, ścierających się w tym konflikcie uczucia i myśli. Wbrew tradycji bowiem—stare pokolenie broni tu całości uczuć, skupionych w legendzie o kapitanie Nucie, a młode pokolenie, uosobione w postaci Jana dąży w imię rzeczywistości do zburzenia mitu; wbrew tradycji starość kurczowo trzyma się pięknego urojenia, młodość idzie przeciw niemu z arsenałem prozaicznych faktów. Dotychczas bywało inaczej: „sen i marzenie młodości przystoi, starość jak śmierci marzenia się boi" — jak powiedział sobie na premjerze „Żeglarza" pewien młody poeta wileński.

Fabuła sztuki jest bardzo piękna: ludność pewnego miasteczka wznosi pomnik swemu ziomkowi, który wsławił się jako bohaterski żeglarz i zginął na morzu. Okazuje się jednak w dniu odsłonięcia pomnika, iż ten bohater, kapitan Nut, był jednostką wcale nieciekawą, żadnego pomnikowego czynu nie dokonał, a przeciwnie zdradzał skłonności wybitnie ujemnie. Ale spłoczeństwo za nic nie chce wyrzec się stworzonej sobie legendy i pomnik staje, tem samem fałszywa legenda zostaje uprawomocniona i sankcjonowana historycznie.

Morał sztuki da się streścić w aforyzmie Wyspiańskiego: „Świętości nie szargać!", co w innej nieco formie wypowiada również jedna z osób komedji.

Ale, oczywiście, nie dla tego komunału napisał Szaniawski „Żeglarza". Jego tendencje wyłuszczyłem wyżej — I te były niewątpliwie pobudką do napisania omawianego utworu. Są to, jak widzieliśmy, tendencje wysokiej poetyckiej próby, zdolne poruszyć w widzu długi łańcuch skojarzeń i refleksyj.

Czy poruszają? otóż to pytanie, na które trzeba odpowiedzieć.

Jak do każdego dzieła sztuki tak i do „Żeglarza" widz ustosunkuje się zależnie od swej wrażliwości. Szaniawski, operujący w swych utworach środkami subtelnemi, unikający efektów jaskrawych, akcentów głośnych, lubujący się w barwach pastelowych wymaga od widza tej wrażliwości w stopniu wyższym niż ten, na jakim znajduje się wrażliwość przeciętnego widza. Stąd komedje autora „Ptaka" są jakgdyby przeznaczone dla teatru kameralnego. Aby wywołały pełny oddźwięk w publiczności, muszą mieć pewną uprzednio przygotowaną atmosferę, pewien nastrój—jako rezonator.

Ale też autor nie może na tym życzliwym nastroju budować swego dzieła, czyli pozostawiać za wiele wrażliwości i intuicji widza. Musi używać środków, zmuszających publiczność do poddania się takiemu nastrojowi. Do tego ma zmieszać kompozycja utworu, jej forma, jej budowa. Otóż autor „Żeglarza" niedocenia tych czynników. Jakgdyby obawiając się jaskrawości wpada w drugą ostateczność i zbytnio tuszuje rzeczy, wymagające zdecydowanego wyraźnego rysunku. Nie stawia kropki nad i, nie dopowiada do końca wielu myśli, zatraca wątek akcji w lirycznych dygresjach i nieuniknionej w takich razach a zgubnej dla dramatu rozlewności. Przykładem—drugi akt „Żeglarza", obfitujący w ładne momenty i sceny (np. rozmowa Jana z kapitanem Nutem, milczące przejście Marynarza) nie posiada centralnego punktu, silniej zaakcentowanego, dookoła którego skupić się powinny wszystkie fazy akcji. Przez chwilę zdawało się, że tym punktem będzie dylemat, który przed Janem stawia kapitan: „nie budź legendy o mojej śmierci—będziesz bogaty i poślubisz ukochaną kobietę"... ale autor nie wyzyskuje tego motywu, nie rozwija go do rozmiarów przełomowego konfliktu i straconej sposobności nie odzyskuje już do końca sztuki. W rezultacie na scenie gra się udramatyzowany piękny poemat, lecz nie utwór dramatyczny.

To jednak nie umniejsza poetyckiej wartości „Żeglarza", te wady wskazują raczej na szczerość natchnienia, które podyktowało Szaniawskemu bajkę o kapitanie Nucie, w której któż z nas nie usłyszy echa tajemnic kapitana Nemo!...

Wykonanie sztuki, jak zwykle w Reducie, miało znamiona wysokiej kultury i starannego opracowania artystycznego. Prawie wszystkie figury pierwszoplanowe, a więc Jan, Med, Paweł Schmidt, Admirał, Rektor i Prezes znalazły wykonawców inteligentnie interpretujących myśl autora i umiejętnie wydobywających komizm, którego nie brak w pierwszym i trzecim akcie. Postać Jana wypadła szlachetnie i zajmująco. Paweł Schmidt czyli kapitan Nut, zagrany naogół poprawnie nie miał w pewnych chwilach dostatecznej siły wyrazu, tracąc ją w jakiejść niepotrzebnej pobłażliwości. Sądzę, iż z roli tej możnaby wydobyć wiele sensacji i uczynić z niej centralną figure sztuki, jak to zresztą sam tytuł wskazuje. Inaczej mocny epizod z Marynarzem, nb. świetnie uchwyconym, w III akcie przestaje być przekonywujący. Admirał, Prezes i Rektor stanowili przekomiczną trójcę piastunów legendy.

Sztuka powinna mieć powodzenie u publiczności, rozumiejącej się na dobrym smaku i estetycznych emocjach.

Tadeusz Łopalewski.

KRONIKA.

Sobota **15** stycznia

Dziś Pawła I Pust.
Jutro: Marcelego P. M.
Wschód słońca—g. 7 m. 38
Wschód „ g. 15 m. 52

OSOBISTE.

— **Dotychczasowy dowódca 1 p. a. p. leg.** płk. Szally Kazimierz został mianowany zastępcą szefa sam. wydz. artylerji w M. S. Wojsk.

URZĘDOWA

— **Dla wygody interesantów w urzędach.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało do poszczególnych wojewodów okólnik, polecający we wszystkich urzędach przy wejściu wywiesić tablice z podaniem rozkładu i numerów pokoi oraz wskazaniem spraw załatwianych w poszczególnych urzędach. Na drzwiach wejściowych do każdego pokoju ma być umieszczony numer pokoju, sprawy załatwiane w tym pokoju i nazwisko zatrudnionego urzędnika. Na biurku każdego urzędnika winna być ustawiona tabliczka, na której ma być wypisane nazwisko urzędnika, jego tytuł i wyraźnie zdefinjowanie załatwianych spraw. Obok wszystkich podpisów oryginalnych muszą być umieszczone podpisy bite na maszynie.

Pozatem okólnik przestrzega przed zbytnią formalistyką w odpowiedziach na pytania interesantów. (z)

— **W sprawie dokumentów od władz sowieckich.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśniło, iż dokumenty od władz sowieckich można wydobywać za pośrednictwem Departamentu konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, ul. Fredry 3, Wydział K. II-a. Jednocześnie z podaniem nie należy przesyłać żadnych sum pieniężnych do Ministerstwa. Dopiero po wniesieniu podania Ministerstwo ustala za pośrednictwem konsulatów koszta i wydaje zaświadczenia, na mocy których petenci mają przesyłać odnośne sumy do poszczególnych konsulatów w walucie amerykańskiej w dolarach. (z)

MIEJSKA.

— **Polski Komitet Olimpijski kołacze do Magistratu wil. o poparcie.** Polski Komitet Olimpijski zwrócił się do Magistratu z pismem, w którem prosi nasz Magistrat o wzięcie pod uwagę sprawy popierania sportu na swym terenie, jak również popierania wszystkich poczynań sportowych Polski na terenie zagranicznym.

Dalej Komitet uzasadnia potrzebę wzięcia udziału Polski w zbliżającej się w 1928 r. olimpjadzie w Amsterdamie i na poparcie swej tezy wysuwa m. in. następujące argumenty: że olimpjady odbywają się przy współudziale najtęższych zawodników wszystkich narodów świata cywilizowanego i są przeglądem wartości fizycznej i organizacyjnej narodów. Zwycięstwa usposabiają najprzychylniej przedstawicielstwo narodów obcych i ułatwiają przez wykazaną tężyznę naszego narodu, korzyści na innych polach współżycia międzynarodowego.

Organizacje sportowe we wszystkich państwach znajdują w swych instytucjach samorządowych najsilniejsze poparcie, przez otwieranie zakładów wychowania fizycznego, budowę stadjonów i t. d. Z drugiej strony rozwój życia sportowego daje samorządom źródło poważnych dochodów z widowisk sportowych, oraz przyczynia się do rozwoju przemysłu i handlu sprzętem sportowym. Popieranie sportu jest mądrą inwestycją dla samorządów, a rozkwit sportu może być poważnym kapitałem narodu w stosunkach ze światem cywilizowanym.

Stanęliśmy w rzędzie państw europejskich, jako 7-e z rzędu mocarstwo i nie możemy obojętnie odnosić się do wymogów, jakie stawia duch czasu i rozwój życia tych państw.

W konkluzji Komitet prosi Magistrat w imię tych właśnie haseł, o wstawienie corocznie możliwej na miejscowe warunki kwoty do budżetu, by nasza ekspedycja na olimpjadę mogła godnie reprezentować nasze państwo.

Przypuszczać należy, że szczytna idea pracy nad pokojowem zbliżeniem się narodów na polu sportowem musi znaleść odpowiedni oddzwięk nawet wśród naszego Magistratu. (s)

— **W sprawie lokalu dla P.U. P. P.** Dowiadujemy się, iż nowy lokal przeznaczony dla Państwowego Urzędu Pośredn. Pracy wciąż jeszcze nie jest ostatecznie odremontowany, a w związku z tem chwila przetranslokowania się wyżej wymienionego urzędu do nowego gmachu przy ul. Subocz 20 ulega zwłoce i nastąpi prawdopodobnie nie wcześniej, jak w połowie lutego.

Dotychczasowy lokal P. U. P. P. jest przeznaczony na mieszkania dla artystów teatru „Reduta". (s)

— **Stan robót inwestycyjnych w chwili obecnej.** Główny ośrodek robót inwestycyjnych w chwili obecnej skupia się na ul. Mickiewicza i Kolejowej, pozatem roboty te są prowadzone również i w kilku innych punktach miasta.

Obecnie Magistrat na robotach inwestycyjnych zatrudnia mniejwięcej koło 220 robotników.

Dowiadujemy się, iż roboty te mają być prowadzone bez przerwy przez całą zimę z kredytów uchwalonych przez Radę Miejską i wydawanych za aprobatą p. wojewody. Suma ostatnio wyasygnowana na ten cel wynosiła 80.000 zł. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Propaganda czytelnictwa.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i O. P. wyznaczyło miesiąc luty r. b. na cele propagandy czytelnictwa i powiększenia bibljoteczek dla młodzieży szkół powszechnych. W tym czasie nastąpić powinna pod kierownictwem władz szkolnych zgodna akcja wszystkich czynników, dbałych o dobro kultury polskiej.

W związku z tem na skutek prośby Kuratorjum Szkolnego pan Wojewoda zwrócił się do Przewodniczących Wydziałów Powiatowych w celu spowodowania poparcia finansowego przez Sejmiki Powiatowe i Magistraty miast tej nader ważnej akcji.

— **Jasełka.** W sobotę i niedzielę, dnia 15 i 16 stycznia r.b. w Sali Gimnazjum im. J. Lelewela odgrane zostaną przez uczniów gimnazjum im. T. Czackiego Jasełka w 3 aktach. Barwne kostjumy, tańce na scenie, chór. Początek o godz. 5. Bilety od 30 groszy do 3 złot. Dochód przeznaczony na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum im. T. Czackiego.

SPRAWY ROLNE.

— **Delegacja Związku Drobnych Rolników u p. Wojewody.** Dnia 14 b. m. p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął na posłuchaniu delagację Związku Drobnych Rolników z powiatu Wileńsko-Trockiego i Święciańskiego w składzie 23 osób z posłem Helmanem na czele, która przedstawiła p. Wojewodzie swoje dezyderaty w sprawach gospodarczych. (z)

WOJSKOWA

— **Podjęcie urzędowania w nowozorganizowanej P. K. U. Wilno-Miasto.** Na zasadzie rozkazu organizacyjnego dowódcy okręgu korpusu Nr. III, została utworzona P. K. U. Wilno - miasto, z siedzibą w Wilnie przy ulicy Jakóba-Jasińskiego Nr. 12.

Okręg administracyjny nowoutworzonej P. K. U. Wilno - miasto stanowi obszar miasta Wilna, wydzielony z dotychczasowej P. K. U. Wilno, która pod nazwą urzędową P. K. U. Wilno-Powiat, objęła administracyjnie powiaty Wileńsko-Trocki i Oszmiański.

Prace organizacyjne około dokonania rozdziału kompetencji i ukonstytuowania dwu odrębnych administracyjnie Władz Poborowych dokonano z końcem ub. roku. z dniem zaś 1-go stycznia 1927 r. P. K. U. Wilno-miasto podjęła normalny tok urzędowania.

Mieszkańcy więc miasta Wilna winni w wszelkich sprawach z zakresu ewidencji i administracji rezerw, zwracać się w drodze korespondencyjnej wzgl. osobiście do nowozorganizowanej P. K. U. Wilno-Miasto.

Dla interesantów pragnących prośby swoje składać osobiście komendantowi P. K. U. wyznaczono godziny przyjęć w dnie powszednie (za wyjątkiem dni przedświątecznych) od 10 do 12.

— **Przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na podoficerów zawodowych.** W 6-tym pułku piechoty Legjonów, stacjonowanym w Wilnie, utworzyły się obecnie wolne etaty dla stopni kaprali i plutonowych.

O przyjęcie ubiegać się mogą podoficerowie rezerwy, urodzeni w latach 1901, 1902 i 1903 stanu wolnego, w wyjątkowych zaś wypadkach żonaci.

Kandydaci ci (podoficerowie rezerwy) przyjmowani będą na następujących warunkach:

1) po wcieleniu do pułku, podoficer rezerwy odbędzie conajmniej jedno-miesięczną praktykę służbową z żołdem szeregowego służby czynnej.

2) po miesięcznej praktyce kandydata, o ile prowadzenie się jego będzie w każdym kierunku wzorowe, w przyszłości zostanie mianowany nadterminowym,

3) w okresie trzecim zostanie odesłany na najbliższy kurs do pułkowej szkoły podofic. wzgl do Baonu Szkolnego O. K., po ukończeniu zaś kursu będzie mianowany podoficerom zawodowym.

Kandydaci odpowiadający wyżej wymienionym warunkom, mogą składać udokumentowane podania w Powiatowej Komendzie Uzupełnień Wilno-Miasto w Wilnie ul. Jakóba-Jasińskiego Nr. 12.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Pomoc żywnościowa bezrobotnym.** W dniu dzisiejszym kończy się termin przyjmowania podań na zapomogę żywnościową. Zapomogę żywnościową będą otrzymywali tylko ci, którzy nie korzystają z ustawowej i doraźnej pomocy żywnościowej.

Żywność będzie wydawał specjalny urzędnik urzędujący w ratuszu dla ludności m. Wilna i Nowej Wilejki.

Wysokość racyj żywnościowych wynosi: dla samotnych 40 kilogramów kartofli i 9 kilogramów kaszy, dla małej rodziny 80 kilogramów kartofli i 18 kg. kaszy i wielka rodzina 120 kg. kartofli i 27 kg. kaszy. (z)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Uczczenie 100-letniej rocznicy „Ślubów Panieńskich" przez S. U. P.** Jutro, w niedzielę w sali S. U. P. (Mickiewicza 9) zespół dramatyczny Stowarz. Urzędników Państw. odegra komedję Al. hr. Fredry p. t. „Śluby Panieńskie", wystawianą ku uczczeniu jej 100-letniej rocznicy.

Sądzić należy, iż piękna myśl upamiętnienia wiekowego jubileuszu jednej z cenniejszych pereł polskiej twórczości dramatycznej znajdzie należyty oddźwięk w szerszem społeczeństwie wileńskiem, które niewątpliwie skorzysta ze sposobności, by razem z członkami S. U. P. gromadnie na to przedstawienie przybyć.

Reżyseruje p. B. Dzenajewicz, pod którego kierownictwem nowy zespół S. U. P. bardzo pomyślnie się rozwija.

Początek o g. 7.30. Bilety przy wejściu.

ROZNE.

— **Aresztowanie przemytnika sacharyny.** Policja powiatu Wileńsko-Trockiego otrzymywala już od dłuższago czasu informacje, iż Troki są bazą operacyjną bandy, przemycającej sacharynę. Onegdaj posterunek P. P. w Trokach urządził zasadzkę na przemytników i zatrzymał niejakiego Kuźminskiego, który wiózł wóz z kartoflami. Policja miała jednak informacje, iż Kuźminski jest jednym z głównych przemytników i przetrząsając worki, znalazła 50 kilogramów sacharyny, schowanej w worku między kartoflami.

Kuzminskiego aresztowano, a sacharynę skonfiskowano. (z)

— **Pracownia transparentów komunistycznych.** Onegdaj władze policyjne przeprowadziły rewizję podejrzanych lokali, w których koncentruje się podziemna robota komunistyczna, natrafiły na fabrykę transparentów komunistycznych. Policja skonfiskowała kilkadziesiąt transparentów, z których kilka było jeszcze niedokończonych.

W związku z tem zostało aresztowanych kilka osób, które osadzono w więzieniu.

— **Sprostowanie.** W nr. 9. (758) z dnia 13/1 27 r, w kronice pod rubr. „Różne" not.—Konkurs na scenarjusz fimowy — mylnie podano adres T-wa Fil. „Światfilm"—zamiast „Zamkowa 16—10", winno być „Zawalna 16—10".

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś komedia w 3-ch aktach J. Szaniawskiego „Żeglarz".

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **„Proboszcz wśród bogaczy".** Dziś i jutro „Proboszcz wśród bogaczy".

— **„Pociąg widmo".** We wtorek wchodzi na repertuar Teatru Polskiego sztuka amerykańska Arnolda Ridley'a, „Pociąg widmo". Sztuka o powyższym tytule, posiadająca wiele scen o najwyższem napięciu, w rozwiązaniu oryginalnem—daje wiele niespodzianek, na które zdobyć się może tylko autor amerykański. Sztuka ta jest obecnie na repertuarze pierwszorzędnych scen europejskich, ciesząc się wszędzie powodzeniem wyjątkowem.

— **Berta Crawford w Wilnie.** Śpiewaczka o sławie wszechświatowej Berta Crawford raz jeden tylko wystąpi w Teatrze Polskim jutro w niedzielę o godz 12 m. 30 popoł.

W programie: Arja z opery „Puritanie"—Bellini, Rossignol — Saint-Saens, „Pastorale" — Verracini, Arja z op. „Dinora"—Meyerbeer, walc z op. „Romeo i Julja" — Gounod, Arja z op. „Sasko" — Rimski-Korsakow, „Clavelitos"—Varwerde, Arja z op. „Lakme"—Delibes, i inn.

Występ znakomitej śpiewaczki amerykańskiej wywołał żywe zaintesowanie.

Ceny miejsc od 50 groszy. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro w niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach najniższych grana będzie po raz ostatni w sezonie świetna komedja Montgommery'ego „T jemnica powodzenia".

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś premjera „Stan oblężenia". Wielka rewja w 2 częściach, 17 odsłonach. Początek o godz. 7 i 9 wiecz.

— **Wieczór muzyki francuskiej.** Trzeci wieczór kameralny, organizowany przez Konserwatorjum Wileńskie, odbędzie się dziś, w sobotę, w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańske 3), od godz. 7 i pół wiecz., i poświęcony będzie muzyce francuskiej, (kwartet fortepjanowy, sonata skrzypcowa, pieśni). Udział biorą prof.: M. Kimontt-Jacynowa (fortep.), K. Święcicka (śpiew), W. Ledóchowska, H. Sołomonow (skrzypce), F. Tchorz (wiolonczela), M. Sainicki (altówka).

Słowo wstępne: prof. Józefowicz. Akompanjament: dr. T. Szeligowski. Bilety (od 50 gr. do 2 zł.) przy wejściu na salę,

WYPADKI I KRADZIEZE.

W Wilnie.

— **Zabłąkanie.** Przy hali mieskiej zostali zatrzymani dwaj zabłąkani chłopcy, którzy nie mogą wskazać swego miejsca zamieszkania, a nazwali się Bogdanowicze Stanisław i Witold, jeden lat około 6, drugi zaś około 4.

— **Alarm.** W Banku Polskim, przy ul. Mickiewicza 3, powstał alarm, spowodowany połączeniem się przewodników elektrycznych z dzwonkami alarmowymi.

— **Podrzutek.** Wysocki Bolesław, zam. Witoldowa 38, na klatce schodowej, d. Nr. 19, przy ul. Portowej, znalazł podrzutka płci męskiej, którego przesłano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Kradzieże.** Posniakowej Marji, zam. w miast. Wiszniewo, pow. Wołożyńskiego skradziono z furmanki, pozostawionej w koszu u Zarchija Józefa, zam. Wiwulskiego 4. Wartość rzeczy ocenia na sumę 700 zł.

— Szejn Hinda, zam. Piłsudskiego 24, zameldowała policji, że z niezamkniętego mieszkania, w czasie jej nieobecności dokonano kradzieży garderoby i różnej drobnej i innych rzeczy na ogólną sumę 250 zł. W tej sprawie zatrzymano Łosierską Annę, zam. tamże.

— Służący u Anisówny Elżbiety, zam. II Rękaciszki, Glazaczów Paweł, zam. tam, zabrał konia z sankami i uprzężą, należące do meldującej i udał się w niewiadomym kierunku. Straty poszkodowana oblicza na 120 zł.

— Kacowi Berkowi, zam. Popławska 1, z mieszkania jego, za pomocą wypchnięcia drzwi dokonano kradzieży garderoby męskiej i różnej bielizny wart. 580 zł.

Na prowincji.

— **Samobójstwo.** Onegdaj odebrał sobie życie przez powieszenie się Miadziuch Arkadjusz, syn Aleksego, lat 22, m-c Agalnicy Dużej, gm. Postawskiej.

— **Potajemna gorzelnia.** Poster. P. P. w Dołhinowie wykrył potajemną gorzelnię i w związku z tem aresztował winną pędzenia potajemnego gorzelnictwa Rozalję Leszkowicz, zam. we wsi Załozowje, gm. Dołhinowskiej. Leszkiewiczową wraz z dochodzeniem i dowodami przesłano do Sądu Pokoju w Dołhinowie.

— **Odszukanie skradzionego konia.** Przeprowadz. dochodz. i pościg w sprawie kradzieży koni na szkodę Mieszkowskiego Bronisława, zam. we wsi Kłynie, gm. Kurzeniewskiej, doprowadziły, iż dn. 9 b. m. skradziony koń został odnaleziony w lesie około wsi Krzywe Sioło.

Koń został zwrócony właścicielowi. Poszukiwania w sprawie skradzionego drugiego konia na szkodę Parafjanowicza trwają nadal.

— **Przyczyny pożarów.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru w Rudziszkach, na szkodę Kronika Miszalina, gdzie spłonął tartak i młyn parowy ustaliło, iż pożar powstał od iskry z popielnika lokomobili. Doszczętnie spłonęły tartak, młyn i gwoździarnia. Straty wynoszą około 100,000 zł. Dochodz. skierow. do sędziego śledczego w Landwarowie.

— Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru na szkodę Bogdanowicz Marji. oraz dzierżawcy majątku Hryniewicza Jana, zam. w maj. Siemierzyno, gm. Jazno ustaliło, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, gdyż w suszarni w celu wysuszenia pozostawionego lnu na noc w piecu pozostawiono węgiel. Straty wynoszą 4,700 zł. Dochodz. skier. do podprokuratora X rew. w Głębokiem.

Wśród czasopism.

Muzyka pod red. M. Glińskiego.

Punktem kulminacyjnym wydawnictwa stał się specjalny zeszyt (7, 8 i 9) poświęcony współczesnej muzyce. Pokaźny ten tom zawiera monografje o stanie współczesnej muzyki we wszystkich krajach Europy oraz Ameryce. Tego rodzaju wydanie pojawiło się bodaj poraz pierwszy w Polsce i odrazu stanęło na poziomie wysokim, prześcigając niejedno tego rodzaju wydawnictwo zagraniczne.

Treść tego numeru nadzwyczajnie bogata w materjały tyczące obecnych stosunków muzycznych wśród prawie wszystkich narodów, należących do kultury Europejskiej, daje żywy i barwny obraz jakby fotograficznego uchwycenia pewnego momentu w przekształcaniu form muzycznych. A co najważniejsze to pozostawienie czytelnikowi wolnej ręki co do przechylenia się w tę czy ową stronę, pozostawienie swobody w powzięciu zdania. Żadnych tendencji ani starań o nawrócenie na jakąś modłe. Uważam to za dużą zaletę książki.

Liczne ilustracje zdobią wydawnictwo.

To też patrząc na przeszły 1926 r., z uczuciem zadowolenia widzimy postęp i duży krok naprzód czołowego naszego czasopisma muzycznego. A z Nowym Rokiem życzymy redaktorowi i podjętemu dziełu dalszego, coraz większego rozkwitu ku chwale wielkiej Sztuki!

Dr. Sz.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93. Redaktor w/z A. Faranowski.